

GAWRON



przyroda - przygoda - podróże NR 2/13 (67)

kwartalnik Pomorskiego Zespołu Parków Krajobrazowych



Drodzy Czytelnicy!

W niniejszym numerze zainteresowany Czytelnik zerknie na kaszubskie jeziora „z lotu ptaka” - niestety, wyglądają one przeważnie lepiej z tej perspektywy. O tym, jak możemy poznawać urok Wdzydzkiego Parku Krajobrazowego dowiemy się z artykułu przedstawiającego nowe wydawnictwa tego Parku.

O makrofitach (czyli roślinach wodnych dostrzegalnych „gołym okiem”) obszaru Natura 2000 PLH 220032 Zatoka Pucka pisze szeroko koleżanka z Nadmorskiego Parku Krajobrazowego.

Na przykładzie norki amerykańskiej poruszamy również problem obcych gatunków inwazyjnych i ich wpływu na rodzimą faunę.

Czy w lasach graniczących z dużymi aglomeracjami miejskimi rzeczywiście brakuje walorów przyrodniczych? Odpowiedź w artykule stałego współpracownika kwartalnika „Gawron” - kolegi Marcina S. Wilgi. Zapraszamy do lektury!

Redakcja

Zdjęcie na okładce: (str. 1) Bielik (*Haliaeetus albicilla*)
(str. 4) Jezioro Pałsznik w Trójmiejskim Parku Krajobrazowym

autor: Wojciech Woch
autor: Dariusz Ożarowski

ISSN: 1640-2103
nr 2 (67) 2013
NAKLAD 1300 egz.

KWARTALNIK POMORSKIEGO ZESPOŁU PARKÓW KRAJOBRAZOWYCH
WYDAWNICTWO BEZPŁATNE AUTORZY NIE OTRZYMUJĄ HONORARIÓW

WYDAWCA: POMORSKI ZESPÓŁ PARKÓW KRAJOBRAZOWYCH W SŁUPSKU
ODDZIAŁ W GDAŃSKU - TRÓJMIEJSKI PARK KRAJOBRAZOWY
UL. POLANKI 51, 80-308 GDAŃSK
tel./fax 58 552 34 68
e-mail: tpk@pomorskieparki.pl
www.tpkgdansk.pl

REDAKCJA: DARIUSZ OŻAROWSKI, DARIUSZ PODBERESKI
REDAKCJA ZASTRZEGA SOBIE PRAWO DO ADIUSTACJI, SKRACANIA ARTYKUŁÓW, ZMIANY TYTUŁÓW

SKŁAD I DRUK: PRZEDSIĘBIORSTWO PRYWATNE WIB; tel. 58 341 99 89 www.drukarnia-wib.pl

GAWRONA MOŻESZ OTRZYMAĆ W:

- 1) SIEDZIBIE TRÓJMIEJSKIEGO PARKU KRAJOBRAZOWEGO
- 2) CENTRUM EDUKACJI I INFORMACJI EKOLOGICZNEJ W GDAŃSKU UL. STRAGANIARSKA 24/27, 80-837 GDAŃSK
- 3) ZIELONYCH SZKOŁACH W SCHODNIE I SZYMBARKU
- 4) DYREKCJACH PARKÓW NARODOWYCH ORAZ W POSZCZEGÓLNYCH ODDZIAŁACH PZPK
- 5) PRZESYŁAJĄC KOPERTĘ B5 ZE ZNACZKIEM NA ADRES TPK

Spis treści

1.	30 lat Kaszubskiego Parku Krajobrazowego	4
2.	Kaszubskie Morze	7
3.	Makrofity Zatoki Puckiej	12
4.	Nowe publikacje Wdzydzkiego Parku Krajobrazowego	17
5.	Brak walorów przyrodniczych - czy aby na pewno?	21
6.	Uroczy, puszysty I.A.S.	28
7.	Wiosenne powroty do Parku Krajobrazowego „Mierzeja Wiślana”	34



**Trójmiejski
Park Krajobrazowy**

30 lat Kaszubskiego Parku Krajobrazowego

tekst: Witold Sieciechowski

*Pomorski Zespół Parków Krajobrazowych w Słupsku
Oddział Zespołu w Kartuzach - Kaszubski Park Krajobrazowy*

Kaszubski Park Krajobrazowy utworzony został Uchwałą Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku z dnia 15 czerwca 1983 roku. Zgodnie z Ustawą o ochronie przyrody z dnia 16 października 1991 roku „park krajobrazowy jest obszarem chronionym ze względu na wartości przyrodnicze, historyczne i kulturowe, a celem jego utworzenia jest zachowanie, popularyzacja i upowszechnianie tych wartości w warunkach racjonalnego gospodarowania”.

Powierzchnia KPK wynosi 33 202ha, w tym lasy zajmują ponad 11 ha, użytki rolne 16 712ha, a wody 3430ha. Park położony jest w centralnej części województwa pomorskiego. Kaszubski Park Krajobrazowy wchodzi w skład ośmiu gmin z powiatu kartuskiego, kościerskiego i wejherowskiego. Wyznaczona jest otulina Parku o powierzchni 32 494 ha, otacza ona prawie cały Park.

Głównymi walorami Parku jest niezwykle zróżnicowanie środowiska przy-



Jezioro Sianowskie – typowy krajobraz KPK

fot. Katarzyna Sikorska

rodniczego z bogactwem form ukształtowania terenu, obiektów hydrograficznych i różnych typów ekosystemów. Występowanie wielu obiektów przyrodniczych, piękno krajobrazu pojeziernego, nagromadzenie przejawów naturalnego i antropogenicznego dziedzictwa kultury kaszubskiej. Pod względem przyrodniczym KPK wyróżnia położenie w obrębie jednego mezoregionu fizycznogeograficznego w centralnej części Pojezierza Kaszubskiego i usytuowanie w górnej części zlewni kilku cieków, w połowie w dorzeczu Wisły (Radunia, Wierzyca) i w połowie w dorzeczu rzek Przymorza (głównie Łeba i w znacznie mniejszym stopniu Słupia).

Kaszubski Park Krajobrazowy sąsiaduje z obszarami chronionego krajobrazu (OCHK): Doliny Łeby, Gowidlińskiego OChK, Doliny Raduni, Kartuskiego OChK,

fragment OChK Pradoliny Łeby. W dalszym otoczeniu znajdują się parki krajobrazowe: Trójmiejski, Wdzydzki i Dolina Słupi. Z dziewięciu form ochrony przyrody przewidzianych Ustawą o ochronie przyrody na obszarze KPK występują: rezerваты przyrody (12), pomniki przyrody (46), zespoły przyrodniczo – krajobrazowe (8) oraz wprowadzana jest ochrona gatunkowa roślin i zwierząt.

W tym roku Kaszubski Par Krajobrazowy obchodzi swoje 30 urodziny. Od momentu powstania był to Zarząd trzech Parków Krajobrazowych: Trójmiejskiego, Wdzydzkiego i Kaszubskiego z siedzibą w Gdańsku. Od października 1999 roku Zarząd Parków Krajobrazowych został rozdzielony i każdy z Zarządów miał swoją siedzibę przypisaną terytorialnie, czyli Wdzydzki PK w Kościerzynie, Kaszubski PK w Kartuzach, a Trójmiejski



Pełnik europejski (Trollius europaeus) – gatunek pod ścisłą ochroną gatunkową

fol. Ryszard Szutenberg

PK w Gdańsku. Takie struktury trwały do 1 lipca 2010 roku, kiedy to powstał Pomorski Zespół Parków Krajobrazowych w Słupsku, a dotychczasowe zarządy poszczególnych Parków Krajobrazowych zostały Oddziałami Pomorskiego Zespołu PK.

Tegoroczne obchody to czas aby jeszcze bardziej podkreślić wszelkie walory tego terenu – KPK to unikat przyrodniczy, kulturowy i krajobrazowy. Jak zawsze przy takich okazjach dla Jubilatów są życzenia. Jakie one powinny być??? Przez 30 lat nastąpiły duże zmiany, które są nieuchronne. Nie tylko w samych strukturach organizacyjnych Parku, ale przede wszystkim w przyrodzie i w krajobrazie. Wpływ na te niekorzystne zmia-

ny to głównie: brak społecznej akceptacji dla działań ochronnych, mało skuteczna egzekucja prawa, intensywna zabudowa mieszkaniowa i rekreacyjna, zanik tradycyjnych form budownictwa, zła lokalizacja obiektów kubaturowych, utrata atrakcyjnych punktów i ciągów widokowych. O tych zagrożeniach i degradacjach można by dużo pisać, ale obchody mają być bardziej uroczyste i miłe.

Kiedyś w swojej piosence Maryla Rodowicz śpiewała „dziś prawdziwych cyganów już nie ma...” to u nas walory przyrodnicze, wartości kulturowe i piękny krajobraz są.

Jeszcze są.....



Cmentarzisko kurhanowe w Uniradkach

fol. Katarzyna Sikorska

Kaszubskie Morze

tekst: **Marek Orlikowski**

Pomorski Zespół Parków Krajobrazowych w Słupsku
Oddział Zespołu w Kościerzynie – Wdzydzki Park Krajobrazowy

zdjęcia: archiwum Wdzydzkiego Parku Krajobrazowego

Kompleks jezior Wdzydzkich, zwany często Kaszubskim Morzem, to bez wątpienia jeden z najpiękniejszych akwenów wodnych nie tylko w powiecie kościerskim, ale na całym Pomorzu. Piękno przyrody oraz malowniczy krajobraz są źródłem licznych miejscowych legend opisujących powstanie tego zakątka Kaszub. Tajemniczość i urok tego miejsca nie pozostały niezauważone również przez dawnych oraz współczesnych artystów.

*Jak miesądz nad gwioźdzama
Nad wszęcizima jezorama
Stoji Jezioro Wdzydcy.
Na sztëřë wiatrë je rozcãtë
Na chsztòłt krzyża je rozpiãtë...*

Tak pisał o tym jeziorze Izydor Gul-gowski, który wraz z żoną Teodorą założył w 1906 r. pierwsze wówczas na ziemiach polskich Muzeum etnograficzne we Wdzydzach Kiszewskich. Bo rzeczy-



Kompleks jezior Wdzydzkich i jego wyspy

wiście Jeziora Wdzydzkie mają niezwykle kształt, który zawdzięczają działalności wód roztopowych lądolodu zlodowacenia bałtyckiego „sandru Wdy”. Wody te płynąc pod lodem wyłobiły dwie rynny przecinające się na krzyż, tworząc w ten sposób cztery ramiona, każde o innej nazwie.

Ku północy ciągnie się między wzniesieniami 3,5 kilometrowe ramię Jezioro Jelenie z niewielką podmokłą okrągłą wyspą Ostrówek. Ramię wschodnie o długości ponad 6 km i o szerokości dochodzącej do około 1 km to jezioro Gołun z wysepką Trzeczyn. Zachodnie ramię jezioro Radolne ma długość około 3 km, a szerokość dochodzi do 0,7 km. Jezioro to przyjmuje od północy rzekę Wdę (Czarną Wodę), łącząc się w tym miejscu z Jezioro Słupinko. Największe ramię – Jezioro Wdzydzkie – ma długość około 8 km i osiąga szerokość około 3 km.

Znajdują się na nim siedem wysp, z których największa Ostrów Wielki ciągnie się na przestrzeni 3 km. Jest ona drugą co do wielkości wyspą jeziorną w Polsce o powierzchni ponad 90 ha. Dalej na południe położona jest wyspa Glonek. Wyspę tę upodobał sobie jeden z najwybitniejszych pisarzy kaszubskich Aleksander Majkowski (1876 – 1936), kilkakrotnie powracając na nią w akcji swej powieści „Żęc i przigòdë Remùsa”. A oto jej fragment przedstawiający podróż Remusa i jego przyjaciela Trąby na wyspę Glonek:

Do wieczora, jeżlë bãdzema nodzi dzërkò wëcygalë, duńdzema do wiòldzëch wód jezora Wdzydzczëgò. Tam ùsadło czile wiosk, pełnëch rëbacczëgò nôrodu, na jégò biòłëch brzegach. Wiëm na tëch wòdach jednã wëspã, chtërnã zwã Glonkã. Tam me sã zatacëma (...) Tëj le kawaluszk òtvartëgò jezora nóm przinðze przepłënac, a Glonk jak wësokò òpòka stanie przed nama. Przepa-



Wyspa Glonek, na której zlokalizowane są wydarzenia fragmentu powieści Aleksandra Majkowskiego

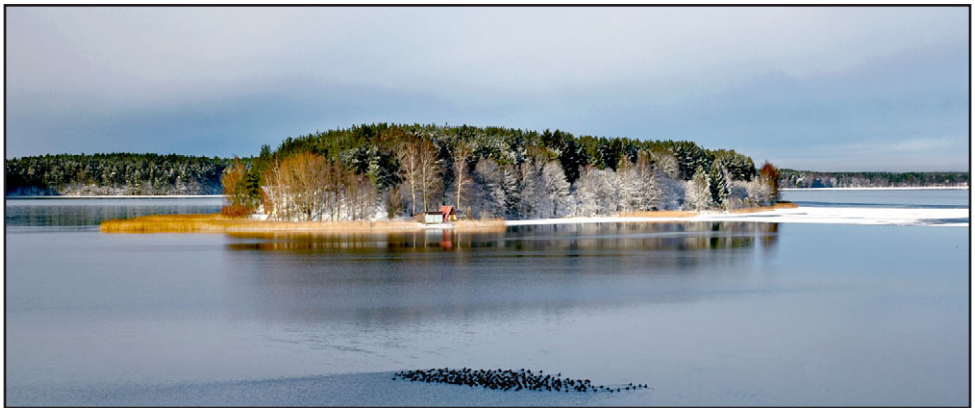
wa nasza òdběta sã jak Trąba sã spòdzewòt. Pò gòdzënie jazdë czòten nasz zaskrzëpiòt na piòskòwatim brzegù. Wëskoczelasma i wëcygnãta czòten na brzeg. Przed nama òdémkta sã łączka, òdgradzonò òd brzegù pasmem zélonégò brzidu. Przeszedłszë łączkã naszlasma gruñt, chtëren wësok i przëdczim spichã szedł do górë. A na górze króm cemnocë widzec bëło grëbé ùzëmczu wësoczich drzew lasu.

Następna wyspa położona na południe to Ostrów Mały. Jest to druga co do wielkości wyspa na Jeziorze Wdzydze o długości 1,3 km, a szerokość jej dochodzi do 0,7 km.

Wśród wymienionych wysp na uwagę

i jakby się zapadła w ziemię. Książę ilekroć ujrzał Wdzydzanę, nakazywał kopać w miejscu, w którym zniknęła, nie tracąc nadziei, że ją pochwyci. Poddani w trudzie rozkopywali więc brzegi to z tej, to z tamtej strony jeziora, a w wykopy wdzierali się śladem ich łopat woda. I tak w pogoni za ułudą strawił swe życie książę, nie odnajdując wodnicy. Pozostało po nim wielkie jezioro o dziwnym kształcie krzyża, licznych półwyspach i zatokach, nazwane Wdzydzkim na pamiątkę tej, która sprowokowała jego powstanie.

Inna legenda opowiada o powstaniu wyspy Trzeczyn na jeziorze Gołuń. Ma ona związek ze stolemami – ludem olbrzymów, który podobno dawniej zamieszkiwał



Wyspa Sorka

zasługuje jeszcze Sorka o kształcie przypominająca ścięty stożek jak gdyby była usypana ręką ludzką. Z wyspą wiąże się legenda o powstaniu kompleksu jezior Wdzydzkich i jego kształcie. A oto ona:

Przed wiekami na wyspie tej mieszkał książę ziem okolicznych imieniem Sorka. Zakochał się on w pięknej Wdzydzanie, wodnicy z małego jeziora oblewającej wyspę. Ruszałka była jednak nieuchwytna. Ukazywała się księżciu to na tym, to na tamtym brzegu

Kaszuby. Wyspa, jak opowiada legenda, została stworzona przez stolemkę, która budowała dla swojego syna groble, ponieważ malec jeszcze nie był w stanie sam przebyć jeziora jednym krokiem. Matka więc nosiła piasek w fartuchu, ale za którymś razem stolemce urwał się fartuch i piach wysypał się na środek jeziora, tworząc wyspę Trzeczyn.

Motywy wdzydzkie można spotkać u wielu powojennych pisarzy. Jednym

z nich jest Franciszek Fenikowski, w którego wierszach wspomniany jest nie jeden zakątek jeziora. A oto jeden z wierszy przedstawiający największy wdzydzki Półwysep Kozłowiec:

*W odbiciach sieci i wodorostów
tonie przylądek zmierrchu — Kozłowiec.
Chłop czarną łodzią przez toń na Ostrów
przewozi stadko beczących owiec.
Od lasu słyhać stukot topora,
w zorzy się krwawi sosna wysoka.
Niebo opadło na dno jeziora.
Czółno z owcami płynie w obłokach.
Świat się okręcił w salto mortale
jak średniowieczne koło fortuny.
Chodzą po lesie poszummy — drwale.
Łódź wiezie owce krawędzią łuny.
Poszummy — drwale chodzą po lesie,
drzewa w gęstwinach na krzyż szukając
i do ucieczki w popłochu rwie się serce
pustkowiec
— czerwony zajac.*

Również współcześnie wielu autorów zafascynowanych jest urokiem zakątków Jezior Wdzydzkich. Jednym z nich jest poeta i malarz Józef Ciężki, który mówi o sobie, że „Sztuka, miłość i żeglarstwo to sens mojego istnienia, a Wdzydze to miejsce, bez którego po trzech dniach czuję się chory...” A tak autor w wierszu pt. „Moje miejsce” opisuje Jeziora Wdzydzkie:

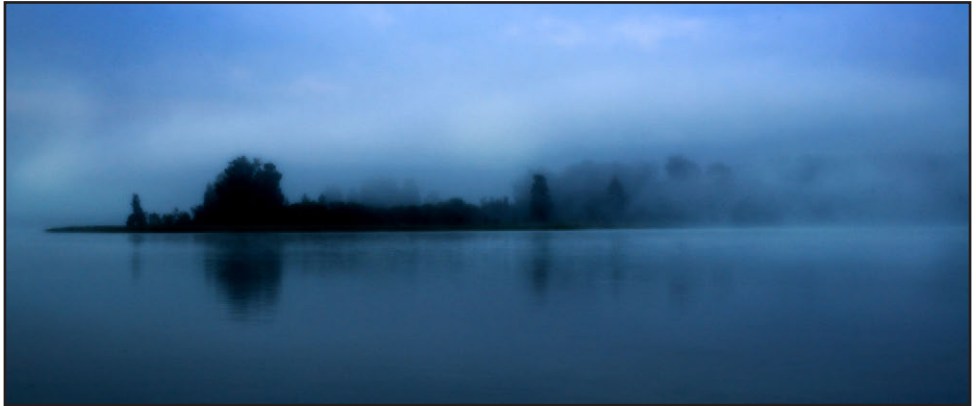
*Jest takie miejsce odgradzone
piaskami mgieł nadmorskich
sosen masztowych lasem
gdzie jezior rozległe gładzie
marszczą bryzy wieczorne
tam wiatrołap skrzydlaty
mocniejsze podmuchy szkwatów
zamienia w pyły mączne wokół bielą traw
znaczone.*

*Na piaskach chaty przycupnęły stadkiem
brzeg jeziora oczodołami okien muskając
sprawdzają obserwują kormorany*



Krzyż jezior Wdzydzkich. Widok od południowego zachodu na Półwysep Kozłowiec, u góry Jezioro Jelenie, po lewej Radolne, po prawej Gołuń, u dołu Jezioro Wdzydzkie

czarne błyski polujące w głębinach
 Jeziora Wdzydzkiego
 tam zapach ognisk w letnie wieczory
 miesza się z wonią jedyną niezwykłą
 węgorka wędzonego w przydomowym
 sposobie
 olch jałowcem miejscowym ozdobionym
 smak tylko stąd rozpoznawalny
 niosący wszędzie.



Sidły, jedna z wysp Jeziora Wdzydze

Wdzydzka jeziorna sceneria była również natchnieniem dla znakomitej pisarki Róży Ostrowskiej (1926 – 1975), która w powieści „Wyspa” przedstawia perypetie dojrzałej kobiety z przeszłością, która szuka wypoczynku i źródła siły na jednej z wdzydzkich wysp. Ten krótki fragment pochodzi z „Wyspy”:

Wieś była taka maleńka, te kilkanaście chałup, wciśniętych między wzgórze, wplątanych w zatokę, rzeczkę i drogę. Wystarczyło parę kroków, by ją minąć i znaleźć się po drugiej stronie, na łysym zboczu, za którym w dole znów szarzało jezioro. A dalej znowu wzgórze, las i spadek ku wodzie i znów piaszczysta nagość góry. Mżawka przesłaniała mi oczy, pachniał mokry piasek, bure, na-

wisłe niebo kładło się ciężkimi pierściami na sosny nieruchome i melancholijne. Na którymś wzgórzu przystanęłam, oparłam się o pień jednej z nich. Deszcz delikatnie szeleścił w igłach, szelest spłynął po pniu i przejął mnie drżeniem. Był to dreszcz radości i pokory: może w tej chwili pojęłam, że kocham tę ziemię i że zawsze była ona we mnie.

Literatura:

- Przewoźniak M. (red.) 2001. *Materiały do Monografii Przyrodniczej Regionu Gdańskiego*. Wyd. Gdańskie, Gdańsk
- Trojanowska I. 1980. *Wdzydze. Informator turystyczny*. Krajowa Agencja Wydawnicza RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Gdańsk
- Ostrowska R., Trojanowska I. 1974. *Bedeker kaszubski*. Wyd. Morskie, Gdańsk
- Ostrowska R. 2005. *Wyspa*. Wyd. Bernardinum, Pelplin
- Ciężki J. 2010. *Poezja i malarstwo*. Drukarnia RAF, Kościerzyna
- Majkowski A. 2009. *Żécé i przigòdë Remùsa*. Wyd. Oficyna Czek, Gdańsk

Makrofity Zatoki Puckiej

tekst i zdjęcia: Patrycja Boszke

*Pomorski Zespół Parków Krajobrazowych w Słupsku,
Oddział Zespołu we Władysławowie – Nadmorski Park Krajobrazowy*

Zatoka Pucka, stanowi subregion Zatoki Gdańskiej, oddzielony Półwyspem Helskim od otwartego morza. Umownie można ją podzielić na dwie części wschodnią – zewnętrzną i zachodnią – wewnętrzną. Granicę między nimi, a zarazem strefę przejściową tworzy Rybitwia Mielizna, piaszczysta ławica podwodna, która ciągnie się od Cypla Rewskiego koło wsi Rewa w kierunku Kuźnicy, położonej na Półwyspie Helskim. Wpływa to na ograniczoną wymianę wód z wodami Bałtyku, co przy stałym dopływie słodkich wód z cieków powoduje małe zasolenie akwenu. Słaby wpływ prądów morskich oraz niewiel-

ka głębokość Wewnętrznej Zatoki Puckiej (średnia głębokość wynosi ok. 3 m) sprzyja rozwojowi życia na dnie i w toni wodnej. W związku z czym wykształciły się tam bogate zespoły roślin i zwierząt, a w efekcie powstał akwen o największym w całej polskiej strefie brzegowej zróżnicowaniu biologicznym.

Z uwagi na istnienie cennych siedlisk przyrodniczych oraz występowanie chronionych gatunków, w 1978 roku Zatoka Pucka Wewnętrzna została pierwszym w Polsce obszarem wód morskich objętych ochroną w ramach Nadmorskiego Parku Krajobrazowego. W połowie lat 90-



Szuwar trzcinowy nad Zatoką Pucką



Morszczyń pęcherzykowy (*Fucus vesiculosus*)

tych rejon ten zaproponowano do Bałtyckiego Systemu Obszarów Chronionych Komisji Helsińskiej (HELCOM-BSPA), co ostatecznie w 2009 roku, specjalnym rozporządzeniem potwierdził Minister Środowiska. Z chwilą wejścia Polski do Unii Europejskiej Zatoka Pucka została również włączona do sieci obszarów Natura 2000. Wyznaczono dwie ostoje PLH220032 Zatoka Pucka i Półwysep Helski oraz PLB220005 Zatoka Pucka.

Do makrofitów Zatoki Puckiej, czyli popularnie mówiąc roślin „dostrzegalnych gołym okiem” zalicza się zarówno duże glony jak i rośliny nasienne, typowe dla wód morskich jak i słodkowodnych. Stanowią one bardzo ważne miejsce bytowania wielu drobnych gatunków bezkręgowców, tarła ryb i schronienia narbyku. Ukorzenione rośliny stabilizują też

podłoże i osłabiają wpływ falowania na strefę przybrzeżną oraz przeciwdziałają unoszeniu się cząsteczek z osadu do toni wodnej. Makrofitom i tworzonym przez nie zbiorowiskom przypisuje się również rolę bioindykacyjną czyli czułych wskaźników zmian zachodzących w ekosystemie wodnym.

W połowie lat siedemdziesiątych w rejonie Zatoki Puckiej w wyniku niekontrolowanego odprowadzania ścieków komunalnych z przybrzeżnych miast i wsi doszło do zachwiania równowagi ekologicznej ekosystemu. Nastąpiło m. in. znaczne zmniejszenie się obszaru dna porośniętego przez rośliny naczyniowe oraz ograniczenie głębokościowego zasięgu ich występowania. Duże ilości związków biogennych spowodowały nadmierny rozwój nitkowatych glonów, głównie



Ramienica bałtycka (Chara baltica)

z rodzajów *Pilayella* i *Ectocarpus*. Głony te zaczęły masowo tworzyć kożuchy w toni wodnej, co spowodowało odcięcie dopływu światła niezbędnego do rozwoju innych roślin. W okresie sprzed degradacji niemal całą powierzchnię dna porastały wielogatunkowe łąki podwodne, wśród których dominowały trawa morska (*Zostera marina*), oraz glony – morskiczn (*Fucus vesiculosus*) i widlik (*Furcellaria lumbricalis*), który w tamtym czasie był pozyskiwany do celów przemysłowych do wyrobu agar-agaru, galaretowatej substancji. Obecnie nie spotyka

się już dwóch ostatnich gatunków roślin we Wewnętrznej Zatoce Puckiej.

Mimo niekorzystnych zmian w Zatoce Puckiej akwen ten charakteryzuje się nadal najbogatszym składem jakościowym i ilościowym makrofitów w skali polskiej strefy przybrzeżnej Bałtyku oraz występowaniem wielu gatunków chronionych. Najcenniejszym wyróżnikiem są łąki podwodne tworzone przez trawę morską. Jest to roślina wieloletnia (bylina), która charakteryzuje się ciemnozielonymi, długimi (20-50 cm), taśmowatymi liśćmi i kwiatami zebranymi w jednostronnie, spłaszczone kłosa. Jest objęta ścisłą ochroną gatunkową oraz siedliskową na mocy Dyrektywy Siedliskowej Unii Europejskiej. Obok trawy morskiej często występuje zamętница błotna (*Zannichellia palustris*), roślina o rozgałęzionych, nitkowatych łodygach, rosnąca na dnie piaszczystym

i mulistym do głębokości 3 - 4 m. Innym cennym zbiorowiskiem są łąki ramienic (*Chara*). Są to duże, zielone glony przypominające wyglądem skrzypy. Łąki ramienic dominują w najpłytszym, północno-zachodnim rejonie, a ich obecność najczęściej związana jest z niską trofią (żywnością) zbiornika.

W zatoce występuje również rupia morska (*Rupia maritima*), gatunek typowy dla wód morskich, w Polskiej Czerwonej Księdze Roślin określony jako narażony na wyginiecie. Znaczna część



Rdestnica przeszyta (Potamogeton perfoliatus)

powierzchni porośnięta jest przez trzy gatunki z rodzaju rdestnic (*Potamogeton pectinatus*, *P. filiformis*, *P. perfoliatus*) oraz zielenice z rodzaju taśma (*Enteromorpha*) i gałęzatką (*Cladophora*). W pobliżu ujść rzek spotyka się także wyłócznika (*Myriophyllum spicatum*), rogatka (*Caretophyllum demersum*) i moczarkę kanadyjską (*Elodea canadensis*).

Zatoka Pucka ma również wyjątkowe, jak na polskie wybrzeże urozmaicone brzegi, o charakterze zarówno naturalnym – plaże, klifu, łąki, szuwały, ujścia małych rzek, jak i antropogenicznym – opaski betonowe. Wśród makrofitów szuwarowych dominuje trzcina (*Phragmites australis*), której często towarzyszy pałka czy sit. Jednak w wielu miejscach został zniszczony pas z roślinnością szuwarową. Przyczyną takiego stanu rzeczy jest w dużej mierze wykorzystanie turystycz-

ne brzegów Zatoki Puckiej, tworzenia dzikich plaż i kąpielisk oraz powiększania obszarów kempingowych. Wydaje się więc istotnie prowadzenie stałego monitoringu przyrodniczego strefy brzegowej Zatoki Puckiej, który umożliwi planowanie efektywnych działań ochronnych.

Literatura

- Gic-Grusza G., Urbański J., Warzocha J., Kryla-Straszewska L., Węslawski J.M. (red.) 2009. Atlas siedlisk dna Polskich Obszarów Morskich. IOPAN. Sopot.
- Janta A. (red.) 1997. Nadmorski Park Krajobrazowy. Wydawnictwo Nadmorskiego Parku Krajobrazowego. Władysławowo
- Korzeniewski K. (red.) 1993. Zatoka Pucka. Instytut Oceanografii Uniwersytetu Gdańskiego. Gdańsk



Taśma (Enteromorpha)

Nowe publikacje Wdzydzkiego Parku Krajobrazowego

tekst i zdjęcia: Andrzej Penk

*Pomorski Zespół Parków Krajobrazowych w Słupsku
Oddział Zespołu w Kościerzynie – Wdzydzki Park Krajobrazowy*

Pierwszy kwartał 2013 roku w WPK upłynął na opracowaniu kolejnych publikacji promujących walory przyrodnicze, krajobrazowe, kulturowe i turystyczne Parku. Dofinansowanie na wydanie szeregu publikacji, dzięki współpracy z Lokalną Grupą Działania „Stolem”, uzyskano z Lokalnej Grupy Rybackiej „Mòrénka”, której obszar działania obejmuje teren Parku.

Wśród wydanych pozycji znalazł się przewodnik „Ścieżki przyrodniczo – edukacyjne Wdzydzkiego Parku Krajobrazowego”. Jego treść przedstawia najważniejsze walory przyrodnicze, krajobrazowe i turystyczne WPK, informacje o florze i faunie, a przede wszystkim opisy 6 pieszych i 6 rowerowych ścieżek przyrodniczo – edukacyjnych oraz szlaku kajakowego rzeki Wdy na terenie Parku. Łączna długość szlaków rowerowych i pieszych wyznaczonych przez WPK to 185,5 km, w tym ścieżki rowerowe – 156,5 km, piesze – 29 km. Publikacja zawiera kompleksowe informacje i mapki poszczególnych tras przyrodniczo – edukacyjnych wraz z rozmieszczeniem przystanków z tablicami edukacyjnymi, najciekawsze oraz godne uwagi atrakcje i miejsca do odwiedzenia podczas wędrówek i przejażdżek.

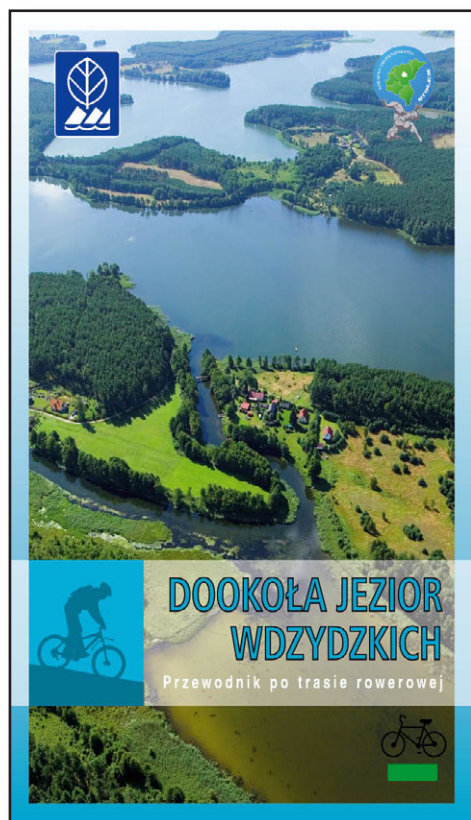
Kolejna wydana publikacja to „Informator przyrodniczo – turystycznego o Wdzydzkim Parku Krajobrazowym”. Bogaty w fotografie informator zawiera szeroki zakres informacji: o powstaniu WPK,

Rezerwacie Biosfery Bory Tucholskie, ukształtowaniu terenu, glebach, wodach, klimacie, fitosocjologii, florze, faunie, formach ochrony przyrody, rysie historycznym, wartościach kulturowych, zabudowie regionalnej, Muzeum – Kaszubskim Parku Etnograficznym we Wdzydzach Kiszewskich, Kalwarii i Muzeum Ziemi Zaborskiej we Wielu, krajobrazie, turystyce (żeglarstwo, szlaki kajakowe, wędkarstwo, piesze ścieżki przyrodniczo – edukacyjne, trasy rowerowe, szlaki PTTK,



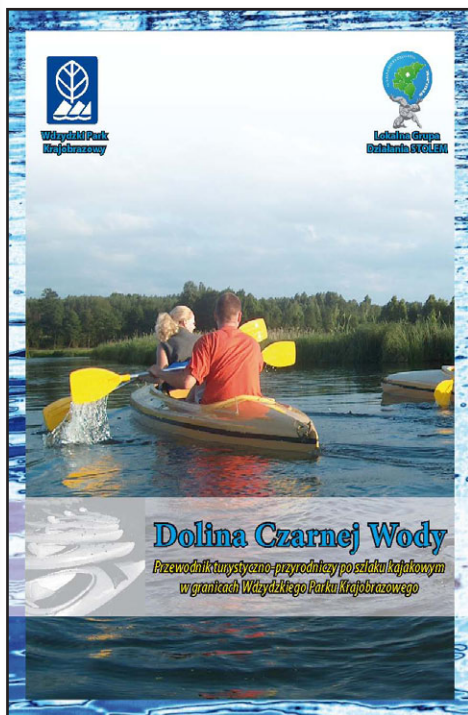
wieża widokowa we Wdzydzach Kiszewskich, punkty widokowe, rejs po Kaszubskim Morzu) i edukacji ekologicznej w Parku (Izba Edukacyjna i zajęcia w terenie, Zielona Szkoła w Schodnie). Nie zabrakło w nim informacji o tym, co warto zobaczyć i punktach informacji turystycznej. W informatorze znajduje się również mapa WPK z zaznaczonymi trasami rowerowymi i pieszymi, punktami widokowymi itd.

W ramach realizacji projektu wyda-



no przewodnik po najdłuższej trasie rowerowej na terenie WPK: „Dookoła Jezior Wdzydzkich”, liczącej sobie niemal

50 km, wiodącej przez malownicze tereny Wdzydzkiego Parku Krajobrazowego ukazując piękno przyrody Kaszub Południowych i Powiatu Kościerskiego. Znajdziemy tu informacje o walorach przyrodniczych, krajobrazowych, historycznych i kulturowych, które można zobaczyć i zwiedzić poruszając się tą niepowtarzalną trasą rowerową. Poznamy genezę Kompleksu Jezior Wdzydzkich, informacje na temat użytków ekologicznych, historię wsi mijanych na trasie przejazdu i zabytki architektury regionalnej, zabytki sakralne, twórczość i artystów ludowych wiele innych walorów Parku. W publikacji nie zabrakło fotografii ukazujących najciekawsze miejsca i atrakcje godne polecenia korzystającym z tej formy aktywnego wypoczynku na łonie przyrody.



Dla miłośników kajakarstwa wydano przewodnik turystyczno – przyrodniczy po szlaku kajakowym w granicach Wdzydzkiego Parku Krajobrazowego „Dolina Czarnej Wody”. Długość szlaku w Parku wynosi około 25 km. Prowadzi on od Lipusza przez jeziora: Schodno, Słupinko, Radolne i Wdzydze do Borska, połączony z jeziorami: Osty, Bielawy, Wyrówno, Słupino, Cheb, Jelenie i Gołuń, według międzynarodowej klasyfikacji zaliczany do łatwych, dostępnych dla turystów początkujących. Na trasie szlaku, w granicach Parku utworzono dwa miejsca postoju – w pobliżu wsi Schodno i Loryniec.

Kolejną wydaną pozycją jest składana mapa Wdzydzkiego Parku Krajobrazowego. Na awersie publikacji znajduje się mapa w skali 1:25000, a na rewersie aktualny opis i informacje o przyrodzie Parku, ścieżkach przyrodniczo – edukacyjnych i atrakcjach na jego terenie. Całość ilustrowana jest fotografiami z elementami przyrodniczymi, krajobrazowymi, historycznymi i kulturowymi.

Do drobniejszych publikacji wydanych dzięki realizacji wniosku do LGR „Mòréńka” należą ulotki „Zielona Szkoła w Schodnie” i „Piesza ścieżka przyrodnicza we Wdzydzach Kiszewskich” oraz pocztówki.

Ulotka „Zielona Szkoła w Schodnie” zawiera najważniejsze informacje o działalności, zakresie edukacji ekologicznej i dużej różnorodności warsztatów przyrodniczych realizowanych przez szkołę. W broszurce znalazła się również mapka Wdzydzkiego Parku Krajobrazowego z zaznaczonym położeniem Szkoły oraz szlakami pieszymi i rowerowymi na terenie Parku.



Z kolei ulotka „Piesza ścieżka przyrodnicza we Wdzydzach Kiszewskich” opowiada o liczącej 4 km ścieżce biegnącej na północ od Wdzydz Kiszewskich, popularnej miejscowości turystycznej. Zaskakuje bogactwem naturalnej przyrody w tak bliskim sąsiedztwie tak gwarnej w sezonie letnim wsi. Można tu poznać

charakter krajobrazu Wdzydzkiego Parku Krajobrazowego i walory przyrodnicze, w tym wiele chronionych i rzadkich gatunków roślin i zwierząt. Na ścieżce warto zobaczyć: jeziora Jelenie i Niedźwiadek, charakterystyczne rynnowe ukształtowanie terenu, chronione gatunki mchów i widłaków, ols - las bagienny, torfowisko przejściowe nad jeziorem Niedźwiadek.

Natomiast pocztówki w sześciu wariantach wizualnych przedstawiają widoki z Wdzydzkiego Parku Krajobrazowego, z pięciu gmin z jego terenu.

Poza szeregiem wyżej wymienionych publikacji, utworzonych dzięki dofinansowaniu z LGR „Mòréńka”, Wdzydzki Park Krajobrazowy z dotacji z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie, w ramach realizacji projektu „Utrwalenie uzyskanego efektu ekologicznego projektu pod nazwą: Czynna ochrona przyrody planowanego rezerwatu przyrody Czarna Woda – Trzebiocha we Wdzydzkim Parku Krajobrazowym”, przygotował odmienną od wspomnianej wyżej wersję przewodnika po szlaku kajakowym na rzece Wdzie w granicach Parku: „Dolina Czarnej Wody”. Pozycja ta mówi o walorach przyrodniczych, krajobrazowych i turystycznych, które można zaobserwować podczas spływu kajakowego. Zawiera informacje o formach ochrony przyrody na szlaku, chronionych gatunkach roślin i zwierząt oraz mnóstwo ciekawych fotografii.

Publikacje te będzie można otrzymać nieodpłatnie podczas różnych akcji ekologicznych, targów, festynów i konkursów (Festyn Leśny, Dzień Bioróżnorodności, Pomorskie Targi Rolno-Przemysłowe), w których udział brać będzie Wdzydz-

ki Park Krajobrazowy. Posłużą one również jako dodatkowe nagrody dla dzieci i młodzieży uczestniczących we wszelkiego rodzaju akcjach i konkursach ekologicznych organizowanych przez Park (np. Dzień Ziemi, Wiosenne Warsztaty, Wdzydzkie Warsztaty Ekologiczne itp.) i jako pomoce dydaktyczne podczas warsztatów z edukacji ekologicznej. Dodatkowo zostaną one umieszczone na stronie Parku: www.wdzydzkipark.pl

Brak walorów przyrodniczych – czy aby na pewno?

tekst i zdjęcia: Marcin S. Wilga – „Borsuk”
Gdańsk

Nikt nie może w sposób absolutny i egoistyczny przywłaszczać sobie środowiska, które nie jest *res nullis* – własnością jednostki, lecz *res omnium* – powszechną własnością, dziedzictwem całej ludzkości. Człowiek i przyroda są ze sobą złączeni i dzielić muszą wspólny los doczesny.

Jan Paweł II, *Gaudium et spes*, 1969

Kilka lat temu na łamach „Gawrona” opublikowałem artykuł prezentujący trudno dostrzegalne życie w martwym drewnie. Artykuł dotyczył wybranego murszejącego buka z odnogi Doliny Zielonej, położonej na obszarze Lasów Oliwskich tworzących południową część Trójmiejskiego Parku Krajobrazowego (TPK). Wymieniłem w nim zauważonych przedstawicieli królestwa grzybów, należące do pierwotniaków (*Protozoa*) śluzowce, a także taksony zaliczane do pajęczaków, wijów i owadów. Konkluzja była oczywista – martwe drewno jest ostoją specyficznych organizmów, m.in. pewnych mchów i wątrobowców, saproksylobiontycznych grzybów wielkoowocnikowych, także nadrzewnych i epiksylicznych porostów, owadów drewno- i próchnożernych itd. Oznacza to, że czyszczenie lasu z tzw. posuszu, co należy do standardowych zabiegów



Maczużnik nasięźrzalowy (*Cordyceps ophioglossoides*)

w ramach gospodarki leśnej, jest ogólnie niekorzystne dla środowiska lasu ze względu na obniżanie różnorodności biologicznej. Co więcej, próbowałem dociec, które to tzw. szkodniki oliwskich drzewostanów rozwijają się w zmurszałym drewnie i w jakim stopniu wpływają one na obniżenie produkcji surowca drzewnego, ale nie znalazłem właściwej odpowiedzi na to pytanie.

Kolejnym stereotypem jest twierdzenie, że obszary lasu graniczące z miejskimi aglomeracjami są pozbawione walorów przyrodniczych. W szczególności dotyczy to fragmentów Lasów Oliwskich na granicy ze zurbanizowanym obszarem Gdańska. Rozpowszechnianie takich informacji ma zapewne na celu ułatwienie lokowania intratnych inwestycji przy samej granicy Parku i w jego otulinie, jak np. hipermarket „Real” w Osowej, czy restauracja w sopockim lesie w rejonie ul. Smolnej. Moje obserwacje jednak przeczą temu stereotypowi, jako że ta tzw. strefa ekotonowa (graniczna) często obfituje w interesujące gatunki, nawet i te pod ochroną prawną.

Aby udowodnić moje stwierdzenie, wybrałem niewielki fragment lasów komunalnych Gdańska, zlokalizowany na granicy z Osiedlem VII Dwór (dawniej im. Janka Krasickiego, a jeszcze wcześniej, w połowie lat 60., nazywane Osiedlem Młodych). Wybrany obszar ma niecałe pół hektara powierzchni i położony jest w strefie krawędziowej Wysoczyzny Gdańskiej, naprzeciw grzbietu znanego jako Lagry, w pobliżu ulic Orłowskiego i Michałowskiego.

Mój obszar badawczy stanowił ongiś rejon bezleśny (potwierdzają to stare mapy z początku ubiegłego wieku), na-

stępnie gdzieś w połowie XX w. został zalesiony. Posadzono tu szereg gatunków dendroflory, a niektóre okazy pochodzą z samosiewu. Można tu napotkać m.in. klon pospolity (*Acer platanoides*), sosnę zwyczajną (*Pinus sylvestris*), brzozę brodawkową (*Betula pendula*), wiąz górski (*Ulmus glabra*), olszę szarą (*Alnus incana*), porzeczkę czerwoną (*Ribes rubrum*) i dziki bez czarny (*Sambucus nigra*); południową część tego obszaru porasta modrzew europejski (*Larix decidua*) oraz prawdopodobnie mieszańiec tego gatunku z modrzewiem japońskim (*L. leptolepis*). Modrzewiom towarzyszy czeremcha amerykańska (*Padus serotina*). Na zboczach o wystawie zachodniej dominuje buk pospolity (*Fagus sylvatica*), tworzący tu własne zbiorowisko – kwaśną buczynę niżową (*Luzulo pilosae-Fagetum*).

Aby nie zanudzić Państwa, pominąłem rośliny zielne tworzące runo leśne. Zrobię jednak wyjątek i wymienię czosnaczka pospolitego (*Alliaria petiolata*), który tworzy tu zwarte łany; należy do częstych gatunków ruderalnych, zasiedlających także skraje lasów oraz zarośli. Unikatem z tego obszaru jest paprotnik kolczysty (*Polystichum aculeatum*), roślina górska, rzadka na niżu, poddana ochronie prawnej. W trakcie czyszczenia lasu z tzw. posuszu, zostało zniszczone jej wcześniej poznane stanowisko w Dolinie Zajęcej (las komunalny Gdańska); podczas tych zabiegów uległy eksterminacji także dwa dorodne, wspinające się na drzewa bluszcz (!?).

Wśród kilkudziesięciu stwierdzonych na obszarze badawczym gatunków grzybów wielkoowocnikowych, poniżej wymienię te bardziej interesujące, w większości nie nadające się do kon-



Czarka austriacka (Sarcoscypha austriaca)

sumpcji. Jednym słowem niniejszy tekst jest przeznaczony dla prawdziwych miłośników grzybów, a nie dla „wyłącznych ich zbieraczy i konsumentów”.

Po tym przydługim, ale koniecznym wstępie w końcu przejdę do sedna sprawy. Gdy tylko ciepło wiosennego słońca stopi śnieg, na opadłych gałęziach olszy



Wetniczka pasożytnicza (Lachnellula willkommii)

szarej pojawiają się szkarłatne miseczkowate owocniki czarki austriackiej (*Sarcoscypha austriaca*); łacińską nazwę „sarcoscypha” można przetłumaczyć jako „mięsna miseczka”. Jest gatunkiem należącym do gromady grzybów workowych (*Ascomycota*), który został wpisany na listę makrogrzybów chronionych w Polsce. Dla prawdziwego miłośnika owych organizmów, widok skupienia czerwonych miseczek czarki jest wielkim przeżyciem. Natura potrafi też robić niespodzianki. Otóż w wyznaczonym przeze mnie miejscu badań, na gałęziach klonu wyrasta także czarka, ale... żółta – *S. austriaca* var. *lutea*. Prawdopodobnie jest to mutant, u którego zmienił się „aparat” syntezy karotenoidów, odpowiedzialnych za kolor wnętrza apotecjum (owocnika czarki).

Do tej samej gromady należy grzyb nie posiadający polskiej nazwy – *Tarzetta catinus*. Tworzy bladobeżowe pucharki

2,5-5 cm średnicy, wyrastające z gleby. Na gałęziach modrzewi wczesną wiosną wyrastają maleńkie miseczkowate owocniki wełniczki pasożytniczej (*Lachnellula willkommii*). Jest ona ogólnie pospolita wszędzie tam, gdzie posadzono modrzew, tworzy apotecja niezwyklej urody, co widać na fotografii; w naturze do ich oglądania należy użyć lupy. Kolejnym przedstawicielem *Ascomycota* jest piestrzenica olbrzymia (*Gyromitra gigas*). Od swojej krewniaczki piestrzenicy kasztanowatej różni się kolorem – jest jaśniejsza, wielkością – jest większa oraz ekologią – wyrasta na zumszałym drewnie lub w jego pobliżu.

Ostatnim przedstawicielem grzybów workowych jest maczuźnik nasięźrzalowy (*Cordyceps ophioglossoides*). Tworzy ciemnobrązowe wrzecionowate podkładki, na których skupione są właściwe miniaturowe owocniki typu perytecjum.



Piesterzenica olbrzymia (*Gyromitra gigas*)



Gwiazdosz potrójny (*Gaeastrum triplex*)

Przypominają one kulki z otworem, przez który uwalniane są zarodniki workowe. Gatunek ten pasożytuje na podziemnych owocnikach jeleniaków (*Elaphomyces*). Jeleniaki potrzebują pomocy ze strony zwierząt, aby wysiać swoje zarodniki. W tym celu wytwarzają lotne atraktanty wabiące sarny i jelenie. Te wykopują i zjadają smaczne dla nich owocniki, a niestrawione zarodniki wydostają się na zewnątrz wraz z ich odchodami. Zjawisko dyspersji zarodników przez faunę nosi nazwę zoochoria.

Pora na grzyby podstawkowe (*Basidiomycota*). Od kilku lat, pod starą leszczyną pojawiają się gromadnie owocniki gwiazdosza potrójnego (*Gaeastrum triplex*). Gatunek ten od innych gwiazdoszy (wszystkie są pod ochroną) różni się wielkością – jest największy, oraz obecnością u okazów dojrzałych tzw. kołnierzyka, który powstaje na skutek odłamania się części owocnika. Młode owocniki mają kształt

kulisty lub przypominają lekko spłaszczoną kulę i posiadają charakterystyczny wyrostek, dzięki czemu można je łatwo odróżnić np. od niedojrzałych tęgosków i innych wnętrzników. Na pewnym etapie rozwoju owocnik pęka i tworzy rodzaj ramion przypominających gwiazdę (stąd polska nazwa rodzajowa). Owe ramiona unoszą do góry część wewnętrzną otoczoną endoperydium w kształcie kulki, zawierającą zarodniki; wydostają się one na zewnątrz przez mały otworek w górnej części owocnika. Stanowisko gwiazdosza leży tuż przy często używanej ścieżce zwierząt, więc prawdopodobnie przez nie grzyb został tu zawleczony.

Rodzaj dzwonkówka, dawniej podawany jako wieruszka, liczy w Polsce ok. 80 gatunków. Do rzadkich grzybów należy dzwonkówka fioletowawa (*Entoloma euchroum*), znana jedynie z nieco ponad 10 krajowych stanowisk, położonych głównie w górach. Tworzy kapeluszy

1-2,5 cm średnicy w kolorze fioletowym bądź szarofioletowym, srebrzystoszaro blaknący. Skórka kapelusza posiada jedwabisty połysk i ma liczne promieniste włókienka. Blaszkki są intensywnie niebieskie, czasami fioletowe. Grzyb ten zauważyłem na murszejącym pniaku po wyciętej olszy szarej. Zwykle w końcu sierpnia lub na początku września pojawia się kilkanaście owocników.

Bliskim kuzynem owej „grzybowej elegantki” jest znacznie skromniejsza w wyglądzie dzwoneczka jasnoszara (*E. lanicum*). Wyrasta tu na prawie gołej ziemi pośród niewielkich skupień mchu należącego do gatunku płózymczyk kędzierzawy (*Plagiomnium undulatum*). Kapelusz, w kolorze jasnoszarym lub szarym, posiada w części centralnej wgłębienie, czym gatunek przypomina owocniki pępówek (*Omphalina*). Blaszkki u tego grzyba daleko zbiegają na oszro-

niony trzon z watowatą podstawą. W kraju gatunek jest podawany zaledwie z trzech stanowisk: Puszcza Kampinoska, Bieszczady i okolice Olecka.

Kolejną mikologiczną rzadkością jest mokronóżka bukowa *Hydropus subalpinus*, tworząca niewielkie owocniki przypominające przedstawicieli rodzaju grzybówka (*Mycena*). Według literatury, stwierdzono ją zaledwie na kilku stanowiskach: w Puszczy Bukowej, w rezerwacie „Bielinek nad Odrą”, na Wzgórzu Tynieckim k. Krakowa, w rezerwacie „Kłodne” w Beskidzie Sądeckim oraz w Pieninach.

Interesującym gatunkiem jest uszak bżowy, zwany także uchem judaszowym (*Hirneola-auricula-judae*). Jego brązowe owocniki, przypominające kształtem małżowinę uszną, wyrastają tu zarówno na martwych gałęziach i pniu dzikiego bzu czarnego, jak i na pędach porzeczeki



Dzwonkówka fioletowawa (*Entoloma euchroum*)

czerwonej. Ostatnie oczyszczenie tego terenu z tzw. posuszu zdziesiątkowało podłoża, na których rozwijał się ten całoroczny gatunek. W rejonie Gdańska jest to grzyb średnio pospolity, stąd umieściłem jego krótki opis w niniejszym artykule.

Jeden raz odnotowałem w tym miejscu dwa owocniki purchawicy olbrzymiej (*Langermannia gigantea*). W porównaniu z okazami z rejonu Brętowa oraz nasypu dawnej kolei Zaspas-Stara Piła (stanowisko to ulegnie wkrótce zniszczeniu w związku z budową Pomorskiej Kolei Metropolitalnej), były skromnej wielkości i na dodatek zostały „oszpecone” przez żerujące bezskorupowe leśne ślimaki. Gatunek wpisano na listę grzybów pod ochroną. Tak dla przypomnienia – zarodnikami z pojedynczego dorodnego owocnika można opasać kulę ziemską na równiku; w owocniku znajduje się

ok. 6 bilionów zarodników, a każdy ma długość ok. 7 mikrometrów. Mnożąc obie te wartości otrzymamy w przybliżeniu 42000km.

Wniosek płynący z powyższego tekstu jest następujący: pomimo zanieczyszczenia wybranego przeze mnie terenu (porzucono tam m.in. tapczan) oraz lokalizacji tuż obok osiedla mieszkaniowego, ów obszar należy uznać za cenny pod względem przyrodniczym. Stwierdziłem tu obecność rzadkich w Polsce grzybów: gatunków chronionych oraz interesujących, umieszczonych także na czerwonej liście makrogrzybów (co w tekście pominąłem). **Tak więc twierdzenie a priori, że obszary leśne przyległe do aglomeracji miejskich nie posiadają żadnych walorów przyrodniczych, w świetle powyższego nie wytrzymuje krytyki.**



Tarzetta catinus

Uroczy, puszysty I.A.S.*

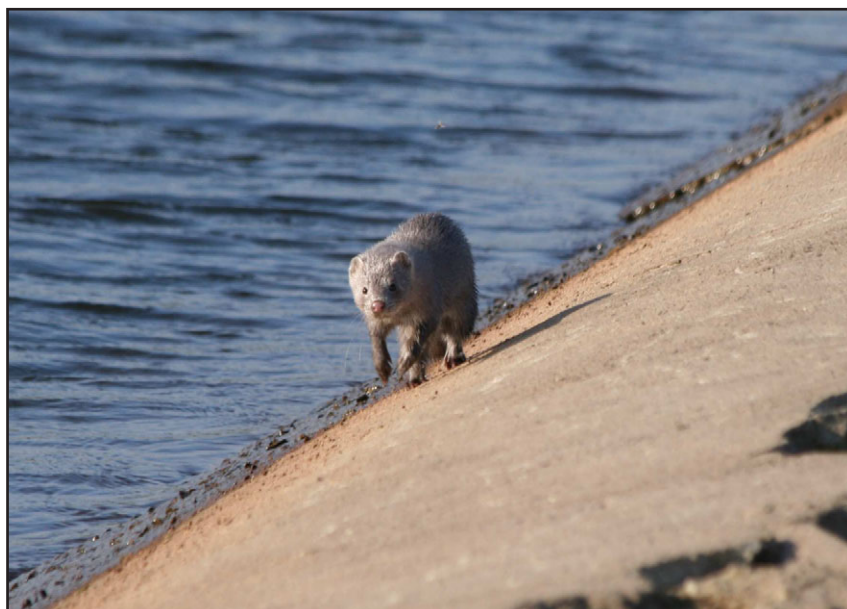
*tekst i zdjęcie: Anna Kassolik
Błękitny Patrol WWF
Gdańsk*

*I.A.S. (Invasive Alien Species) = **inwazyjny gatunek obcy**, to gatunek obcego pochodzenia o znacznej ekspansywności, który rozprzestrzenia się naturalnie lub z udziałem człowieka i stanowi zagrożenie dla roślin i/lub zwierząt danego ekosystemu. Konkuruje z gatunkami rodzimymi o niszę ekologiczną, a także przyczyniając się do wyginięcia gatunków miejscowych, zagraża tym samym różnorodności biologicznej.

Pogodny, wiosenny poranek, Górkі Wschodnie. Z nasady wysokiej, zbudowanej z kamieni kierownicy w ujściu Wisły Śmiałej rozpościera się wspaniały widok na Zatokę Gdańską. Hen daleko z prawej, na wschodzie majaczy Świbno - gdzieś tam uchodzi Przekop Wisły, z lewej rozbudza się Trójmiasto. Spokojna woda, ci-

sza, przyjemny punkt startowy do kolejnego rutynowego przejścia Błękitnego Patrolu WWF.**

Nagle spomiędzy głazów, 3-4 metry przede mną, bezszelestnie wysuwa się mały puszysty zwierzak. Futerko koloru kawy z mlekiem. Czarne, ciekawskie oczka bystro lustrują okolicę, małe, zaokrą-



głone uszy łowią każdy szmer, różowy nos intensywnie pracuje...

Zamieram...na szczęście foto-sprzęt w pogotowiu i sprzyjający wiatr. Zwierzak zdaje się mnie nie widzieć ani nie czuć, bo wychodzi cały z kryjówki pozwalając podziwiać swoje gęste, lśniące futerko i długi, puszysty ogon. Obiektywnie jest sympatyczny i bardzo ładny. Penetruje teren między głazami, nie spieszy się, pozwala obserwować się przez dłuższą chwilę, potem gdzieś znika w sobie tylko wiadomych sprawach.

Znamy się – to norka amerykańska, średniej wielkości drapieжник o wyraźnie zaznaczonym dymorfizmie płciowym (samce są większe i cięższe). Populacje dziko żyjące zwykle są ciemnobrunatne z jaśniejszym brzuszkiem, ale osobniki hodowlane mogą być ubarwione różnie. Ta moja, właśnie obserwowana, to przedstawicielka odmiany silver-blue, podobnie jak osobnik spotkany kiedyś wcześniej przy ujściu Przekopu w Mikoszewie. Wówczas zwierzak biegł za mną po betonowej nawierzchni wschodniej kierownicy, a kiedy zorientował się, że nie jest sam, natychmiast wskoczył do wody, zanurkował i przepadł.

Norka, której ojczyzną – jak wskazuje nazwa – jest Ameryka Północna jest zwierzęciem wszechstronnym i niezwykle sprawnym: doskonale pływa, nurkuje, biega, wspina się na drzewa. Odpowiada jej każde środowisko usytuowane w pobliżu wody: wolno płynącej rzeki, strumienia, jeziora, stawu czy bagna, a nawet rowu melioracyjnego. Jej kryjówką mogą być sterty gałęzi, przestrzenie między korzeniami, wykroty, usypiska kamieni, głazowiska (jak w tym przypadku w Górkach), opuszczone żeremia,

nory, dziuple i budki.

Historia tego sprytnego zwierzaka w Europie nie jest długa – to zaledwie kilkadziesiąt lat. Ceniona ze względu na piękne futerko, a nie posiadająca szczególnych wymagań i łatwo rozmnażająca się w niewoli, norka w latach 30-tych ubiegłego wieku została sprowadzona z kontynentu północnoamerykańskiego najpierw do byłego Związku Radzieckiego i Szwecji, a stopniowo także do innych krajów europejskich, w tym do Polski. Wykorzystując spryt, pomysłowość i fakt nie zawsze dobrze zabezpieczonych klatek, niektórym osobnikom udało się zbiec na wolność, zapoczątkowując tym samym powstanie dzikiej populacji. Dodatkowo od lat 30-tych do prawie końca 70-tych ubiegłego wieku, na terenie byłego ZSRR prowadzono aklimatyzacje gatunku wypuszczając na wolność w sumie ponad 21 tysięcy osobników. Tak rozpoczął się szybki i skuteczny podbój Europy przez tego małego drapieżnika. „Kolonizacja” Polski następowała z dwóch kierunków: wschodniego (ZSRR) i zachodniego, gdyż na zachodzie kraju zlokalizowana była większość ferm hodowlanych. Norka znalazła dla siebie wyborne warunki przede wszystkim w północnej Polsce bogatej w nieuregulowane rzeki, rzeczki, mokradła i jeziora. Dodatkowo w zasiedlaniu nowych terenów miała ułatwione zadanie, bowiem zastała „puste miejsce” - dogodną niszę ekologiczną zwolnioną przez bliźniaczy – choć znacznie bardziej wymagający środowiskowo i pokarmowo gatunek – norkę europejską. Ostatnie doniesienia o obecności norki europejskiej na ziemiach polskich pochodzą z roku 1926 z okolic Elbląga, a pierwsze informacje o spotkaniach na wolności norki



amerykańskiej z lat 1962-63. Norka europejska oznaczona jest w „Polskiej czerwonej księdze zwierząt” symbolem ExP, co oznacza gatunek wymarły. Zatem obie norki na ziemiach polskich nie spotkały się nigdy i nieprawdą jest twierdzenie, że na terenie Polski norka amerykańska wyparła europejską.

Spektakularny sukces kolonizacyjny na starym-nowym kontynencie norka amerykańska zawdzięcza nie tylko temu, że doskonale dostosowuje się do warunków środowiskowych, lecz również temu, że jest tzw. oportunistą pokarmowym. Oznacza to, że w danej chwili zjada to, co jest najbardziej dostępne. Poluje – w zależności od miejsca osiedlenia i pory roku na rozmaite grupy i gatunki zwierząt. Wiosną są to głównie udające się do zbiorników wodnych żaby oraz ptaki, szczególnie te gniazdujące w pobliżu wody. Latem i jesienią ofiarami norek pa-

daj drobne ssaki (norniki, karczowniki), a także ryby, raki i owady; w niewielkim stopniu zadowala ją także pokarm roślinny.

Wszechstronność, łatwe przystosowanie do warunków środowiska, stosunkowo mała płochliwość w kontaktach z człowiekiem, zmienność diety i spryt norki oraz fakt, że do lat 90-tych praktycznie skolonizowała niemal cały obszar Polski (z wyjątkiem wysokich gór), szybko pokazały, jak bardzo jest ona gatunkiem inwazyjnym i destrukcyjnym dla populacji wielu gatunków rodzimych, szczególnie tych związanych z wodą. Norka polując na ptaki sieje prawdziwe spustoszenie w koloniach mew i rybitw, także tych położonych na wyspach i łachach (świetnie pływa!), dziesiątkuje łyśki, perkozy, kaczki ... właściwie jest potencjalnym zagrożeniem dla wszystkich ptaków wodnych i błotnych, szczególnie

tych, których gniazda lokowane są na ziemi lub w przybrzeżnych szuwarach.

Sposób jej żerowania – coraz lepiej poznawany – pokazuje, że norka uśmierca znacznie większą ilość ofiar, niż jest w stanie zjeść (zjawisko to określane jest w nauce terminem anglojęzycznym „surplus killing”, niekiedy tłumaczonym na język polski jako „nadzabijanie”; jest ono cały czas tematem intensywnych badań etologów – przypis redakcji). Jeśli trafi na „obfitość pokarmu” potrafi w krótkim czasie dokonać prawdziwej rzezi w ptasiej kolonii, niszcząc jaja, pisklęta i ptaki dorosłe. Sztuczne gniazda i platformy łęgowe stosowane na niektórych terenach jako metody aktywnej ochrony, po pojawieniu się norki stały się dla ptaków prawdziwą pułapką. Prócz ptaków, norka populacje drobnych gryzoni, praktycznie wyparła karczownika i piżmaka. Konkuruje z wydrą w wodzie,

tchórzem i kuną na lądzie.

Norka amerykańska jest gatunkiem poligamicznym o wysokiej płodności. Samica, zdolna do rozrodu w wieku około 1 roku, rodzi w maju-czerwcu do 9 młodych, które po około 4 miesiącach uzyskują samodzielność. Niektórzy naukowcy są zdania, że zanim to nastąpi i zanim młode rozpoczną koczowniczy tryb życia poszukując i zajmując nowe terytoria o charakterze liniowym – wzdłuż brzegu wody, matka zabiera je na coraz dłuższe spacerki, pokazując im, jak należy uśmiercać ofiary.

Podobnie jak jenot, norka amerykańska bardzo długo, bo aż do roku 2001 nie była objęta żadnym uregulowaniem prawnym. Funkcjonowanie w prawniczym niebycie przyczyniło się również do jej nieskrępowanego rozmnażania i rozprzestrzeniania. Obecnie na norkę można polować od początku lipca do końca mar-



ca, a na terenach obwodów łowieckich gdzie występuje głuszec i cietrzew oraz na terenach hodowli rybackich – przez cały rok.

Przykład norki amerykańskiej pokazuje, jak poważne konsekwencje może mieć interwencja człowieka w funkcjonowanie naturalnych ekosystemów, gdzie każdy obcy gatunek zaburza istniejące delikatne relacje między drapieżnikiem i jego ofiarą.

Jakie są prognozy? Norka amerykańska jest gatunkiem coraz lepiej rozpoznany i monitorowanym. W dobrze kontrolowanym terenie jakim jest PN Ujście Warty obserwowano szybki przyrost lokalnej populacji aż do osiągnięcia maksymalnej liczebności, po której nastąpił niewielki spadek. Naukowcy są zdania, iż wiele wskazuje na to, że krajowe populacje tego wszechstronnego drapieżnika, którego naturalnymi wrogami są tyl-

ko wilki, lisy, psy i duże ptaki drapieżne, będą się lokalnie stabilizować, a równocześnie umacniać, ze wszystkimi konsekwencjami jego ekologicznej roli. Potencjalne ofiary norki amerykańskiej wobec jej ekspansji, przypominającej wybuch, nie miały dość „czasu ewolucyjnego”, by wytworzyć przystosowania pozwalające zminimalizować jej destrukcyjny wpływ. Najbliższe lata pokażą zapewne wyraźniej skalę tego zjawiska.

Mojej norki nie spotkałam więcej, ale ponieważ był to z pewnością osobnik dorosły i zachowywał się tak jakby był „u siebie” – a są to zwierzęta osiadłe, broniące swojego terytorium – więc kto wie?

I tu taka refleksja, że trafiło się nam być świadkami zjawisk i zmienności w środowisku, które – ze względu na czas powstania-trwania – dają się ogarnąć pamięcią. Niektóre z nich można sklasyfikować jako „dobre”, inne jako „złe”. Powo-



dem tych złych przeważnie jest człowiek lub może jego bezmyślna krótkowzroczność. Odwrócenie zjawisk „złych” jest dla człowieka – będącego w istocie częścią Przyrodniczej Całości – niezwykle trudne, czasochłonne, a często w ogóle niemożliwe. Patrolując plaże tak naprawdę niewiele mogą zrobić, oprócz uważnej obserwacji, zbierania i dokumentowania informacji i przekazywania ich dalej.

** BP WWF w projekcie 2013-14 „Ochrona siedlisk ssaków i ptaków morskich” monitoruje polskie plaże i bierze udział w interwencjach z udziałem ssaków morskich. Więc jeśli ktoś z Was,

czytających historię o norce – będąc na plaży spotka fokę lub morświna, to proszę zadzwonić z informacją na numer 795 536 009. To jest to małe coś, co każdy może zrobić, żeby małymi krokami wracała morska równowaga.

Tekst przygotowano w oparciu o:

1. Magdalena Bartoszewicz i Andrzej Zalewski – Gatunki obce w faunie Polski
2. Marta Markiewicz – Na tropach zwierząt
3. Adam Mohr – Norka – Obcy V



Czaple siwe - w trudnym okresie o każdy kęs warto walczyć

fot. Wojciech Woch

Wiosenne powroty do Parku Krajobrazowego „Mierzeja Wiślana”

tekst: **Jolanta Bulak**
zdjęcia: **Wojciech Woch**

Pomorski Zespół Parków Krajobrazowych w Słupsku
Oddział Zespołu w Stegnie – Park Krajobrazowy „Mierzeja Wiślana”

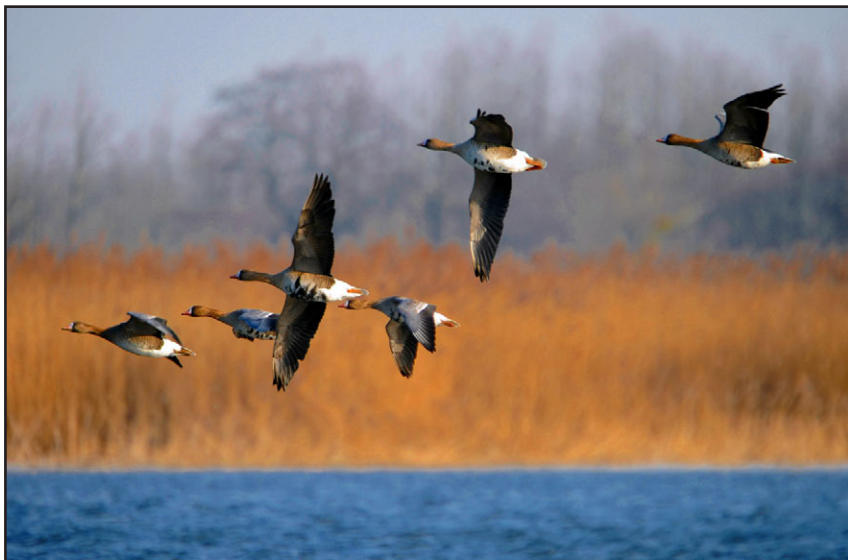
Do dobrego szybko się człowiek przyzwyczaja, a tymczasem przyroda pokazała nam znowu, że rządzi się swoimi prawami. Tak więc tegoroczna zima przedłużyła swe panowanie, utrudniając życie wszystkim stworzeniom. Tej wiosny szczególnie współczuliśmy pierzastym mieszkańcom w naszym otoczeniu. Smutne nastroszone kulki, pochmurne niebo, śnieg i mróz uprzykrzały każdy dzień. Z niepokojem przyglądaliśmy się powrotom ptaków z dalekich krain. Niestety nie posiadają one najnowszych danych z prognoz meteorologicznych. Wyuczone przez doświadczenie poprzednich pokoleń, które od stuleci podążały tymi samymi szlakami wędrównymi, w określonym czasie ru-

szają ze swych zimowisk.

W końcu lutego w naszych szerokościach i długościach geograficznych nastął ruch w ptasim świecie i zaczęły się intensywne migracje. Ptaki, które spędziły u nas zimę ruszyły na swoje stanowiska lęgowe. Odleciały zimujące lodówki, uhle i jemiołuszki. Na przełomie lutego i marca na żuławskich polach pojawiły stada gęsi zbożowych i białoczelnych. Marzec i kwiecień to czas kiedy ptaki przelotne oblegają tereny naszego Parku i otuliny oraz ich najbliższe okolice. Ptasie „korytarze powietrzne” – przebiegają nad Mierzeją Wiślana wzdłuż i wszerz. Dziesiątki tysięcy gęsi oraz kaczek znajdują tu od wieków doskonałe warunki



Tracze nurogęsi (*Mergus merganser*)



Gęsi białoczelne (*Anser albifrons*) – stali bywalcy naszych okolic

do odpoczynku i żerowania. Nie dziwi więc fakt, że gdy tylko rozmarzną okolice ujścia do Zalewu Wiślanego rzek Szkarpaawy, Nogatu i Wisły Królewieckiej rejon ten tętni życiem. W tym gorącym okresie w naszym regionie można zaobserwować przeloty kilku tysięcy ptaków drapieżnych dziennie. Takie duże koncentracje ptaków przyciągają również największych drapieżników – bieliki, które zlatują się tutaj z odległości dziesiątek kilometrów. W okolicach zbiorników wodnych można spotkać nawet kilkadziesiąt sztuk tych pięknych ptaków.

Nieco później niż zwykle zaczął się także coroczny ruch w największej polskiej kolonii lęgowej kormorana czarnego w rezerwacie „Kąty Rybackie”. Mieszkańcy tej ogromnej metropolii przybyli z pierwszym marcowym słońcem i z zapałem przystąpili do budowy gniazd. Powodem opóźnienia były zamrożone zbiorniki wodne – Zalew Wiślany i główne w tym okresie miejsce żerowiskowe tych ptaków – jezioro Drużno.

Jakkolwiek lubimy obserwować

wszystkie ptaki, podziwiając ich fenomenalną naturę, szczególnie bliskie naszemu sercu są zwiastuny wiosny, które niczym zaklinacze zimy w naszym przekonaniu mają wielką magiczną moc poskromienia mroźnej aury. W pierwszej dekadzie marca zaobserwowaliśmy pierwsze żurawie, które swym klangorem rozweselały szarości pochmurnych dni. Pionierskie skowronki zaśpiewały nad Mierzeją już w pierwszej połowie marca, ale kilkanaście dni później pojawiały się coraz liczniej, razem z bocianami i czajkami. Niestety ptaki powracające z dalekiego południa siłą rzeczy na północy kraju pojawiają się zawsze najpóźniej, więc w tym roku bociany zaobserwowane zostały na terenie Parku w końcu marca! Miłośnicy ptaków wiedzą, że zwiastunem wiosny są również mewy żółtonogie, które zawitały do nas w pierwszym tygodniu wiosny.

Cóż, choć reszta przyrody w uśpieniu czekała na cieplejsze temperatury, to ptaki nas nie zawiodły, dostarczając wiele radości swoim widokiem i śpiewem.



JEDNOSTKA SAMORZĄDU
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO



dofinansowane przez
WOJEWÓDZKI FUNDUSZ
OCHRONY ŚRODOWISKA
I GOSPODARKI WODNEJ
W GDAŃSKU

